

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-iej nabrałogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zalana adreś 20 kop. Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych od zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał I
na półrocze I
na rok 1913.

W styczniu 1913 roku zacznie wychodzić w Wilnie
BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW,
mająca na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczy pierwszorzędnych.

BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW, jako wydawnictwo periodyczne, ukazywać się będzie raz na miesiąc w formie książkowej, objętości 200—250 str. druku, czyli rocznie 12 tomów, w każdym tomie znajdować się będą portrety i ilustracje, odpowiadające treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:
w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2.
Z granicą „10, 5, 1, 1”
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” — przedpłata obniżona:
w Wilnie rocznie rb. 6, półrocz. rb. 3, kwartalnie 1,50;
z przesyłką poczt. 7 3,50 1,75.
Za odnośnienie do domu 5 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmują Administracja Biblioteki Pamiętników w Wilnie, prospekt 5-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, w piątek:
„PEDZIWIATR” krotkowidła w 3 akt. A. Hofmana.
ANONS: Jutro „Orle”.

W piątek, w zapusty, 22 lutego, w Sali Wileńskiego Klubu Szlacheckiego na korzyść Wileńskiego Towarzystwa dobroczynnego „Dobrochotna kopiełka”,
ODBEJDZIE SIĘ

BAL MASKOWY Z LOTERJĄ ALLEGRI,
w czasie której rozegranych będzie dużo cennych przedmiotów
Cena wejścia rb. 1. Cena biletu loteryjny 25 k. Rekomendacja niepotrzebna.
Ofiary na loterię w gotówce i fantach przyjmowane są w domu Gubernatora od 11 rano

„HOTEL PAŁAC”
Wieczory Artystyczne:
Dziś, w piątek:
„Noc” Minuty zapamiętania.
Ogłoszenie artysty p. tereskińskiej operki rosyjskiej.
Sergiusza Wrońskiego.
Wszystkie śpiewaki: „KAZIŚKIE”
„DZIEWCZYNI TO LUBIA” „SZAN-
RONETA” „Ach, pocóż ośoi-
i t. d.
Wóro publicznosci z nową
piśnią
utubienia **Vina Tarantina**
E. Hau-Stalaka, p. Bolarska,
Siostry Stanisława, p. Cavarie,
Simplicja, Dnieprowa, Chorska
i Korallo.
D. 31 stycznia r. b. połączony
benefis
Sergiusza Wrońskiego.
D. 1-go lutego całkowita zmiana
programu.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Artystyczna seria „Nordisk”, wspaniałe dekoracje.
Tajemnica państwowa, w 3-ach częściach, od-
tworzący intrygi międzynarodowego szpiegostwa. Rola
główną wykonają p. Ewa Tomasz i p. Binzen.
Święto gimnastyczne oficerów w Północnej w obecności **Ce-
sarza i Jego Rodziny**, niezrównane zdjęcie z natury.
Trudna do zdobycia naręczona (wesoła komedia).
Przebieg ostatnich wypadków, kronika

MARTEAU król skrzypków,
Koncert 28 stycznia w Sali Miejskiej.
Bilety są do nabycia w księgarni i składzie nut Józefa Zawadzkiego.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA, Telefon
Nr 304.
Teatr Familijny Varieté. Dzisiaj benefis kapelmistrza **A. Olewskiego**.
Cabaret Artistique. Orkiestra symfoniczna 40 osób.
Nowe debiuty. — Zmiana programu.
Do 4-iej godz. w nocy wesołość bez przerwy! Do 4-iej godziny.
Początek o godz. 11-iej wiecz.

KINEMATOGRAF Dziś: **Szał karnawału**, dram. w 2-ich częściach. Wspaniała wy-
stawa. Znakomite wykonanie.
BRONISŁAWA Kochiwa ciotunia, wesoła komedia z udu. Garrisona.
Walka atlety z niedźwiedziem, natura. — Kronika ostatnich bieżą-
cych wypadków, natura. — Oprócz obrazów: W piątek 25 sty-
cznia połączony wy-
stęo i benefis **A. W. Szczerbko**. Początek o godz. 5-iej.
Ceny miejscowych.
W sobotę 26 stycznia kinemat. g. będzie zamknięty.

ś. p.
Henryk Rogala-Zawadzki
Były obywatel powiatu Oszmiańskiego, po długich i ciężkich cierpieniach
zmarł d. 2-go stycznia 1913 roku w majątku Klesze gub. Grodzieńskiej, prze-
żywszy lat 80.
Pokój Jego duszy! 8123

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zwiłkom ukocho-
nej ciotki naszej
ś. p. MARJI WOLSKIEJ
składają serdecznie „Bóg zapłać”
Siostrzeńcy i siostrzenice.

Ogród Szwajcarski.

Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.

Zupełna zmiana programu. Nowe występy!
M-lles Chianteno, Wasilewska, Miss Maud, Santha, Grabowska, Meli-
ta, Jadvinska.

Trio Oregon i w. in.
KABARET. — **KABARET.**
Restauracja otwarta od godz. 5-iej rano. Początek o godz. 11-iej wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA 7003
MARIA MATUSZEWICZ
Preobrażńska 2, róg Wileńskiej.

Bez programu.

Pod takim hasłem, jeśli to has-
łem nazwać można, rozpoczęła
swoją sesję rzeczowa Duma czwar-
tego powołania. Naturalnie niema
mowy o głoszeniu bezprogramowo-
ści przez poszczególnych członków
reprezentacji rosyjskiej. Przeciwnie,
frakcje dumskie, poczynając od naj-
krańcowszych, gorączkowo pracują
nad układaniem planów prawodaw-
czych i dość buńczucznie obwie-
szczają zapowiedzi o zamierzonych
projektach, interpelacjach, wnio-
skach i t. p. Odybyśmy chcieli brać
na dobrą wiarę owe poszczególne
programy, nie starczyłoby zapewne
„czwartej” Dumie 5-letniej kadencji
na spełnienie wszystkich zamierzeń.
„Chwała Bogu” — jakby powie-
dział nieboszczyk Stolypin — można
nie brać na serio tych drobnoto-
wych usiłowań: w zetknięciu z rze-
czywistością z planów i programów,
nie mających ani widoków zdobycia
większości w Dumie, ani oparcia
w rządzie, zostaną jeno dymy dobrych
checi, jak to już bywało za życia
poprzedniczki. Przykład jest zara-
źliwy, a przykłady w życiu rosyj-
skiem mają fatalną siłę pociągającą.

Powodzenie pracy ustawodaw-
czej w Rosji opiera się dziś na trzech
czynnikach wyraźnych: Radzie pań-
stwa, rządzie i Dumie. Pierwsza z
nich, jak wiemy, odegrała w ubie-
głym pięcioletnim roku rolę hamulca,
idącego w powstrzymaniu „libera-
lizmu” trzeciej Dumy tak nawet da-
leko, jak tego sobie nie życzył wca-
le rząd. Nie mówiąc już o kilkakrot-
nych ostrych starciach pomiędzy
dwoma izbami prawodawczymi, nie
wspominając o daremnych wysił-
kach „październikowców” do odno-
wienia składu rosyjskiej Izby pa-
nów, dość byłoby przypomnieć pa-
rokratyczne zatargi Rady państwa z
rządem. W ogólności rząd nie u-
miał, czy nie chciał, być pomostem
między dwiema izbami. Byłaby to
rola niezmiernie wdzięczna, obfita
w skutki owocne, którymi nie może
się poszczycić trzecia Duma. Trze-
ba tu uczynić poważne zastrzeżenie.
Rozbieżność trzech wskazanych
czynników niekiedy, gdy na porzą-
dek dzienny wysuwały się sprawy
dotyczące „obywateli drugiej klasy”;
uwagi przeto powyższe nie
dotyczą tej kategorii działalności
prawodawczej, ma ona własną ru-
brykę, gesto — jak to czujemy na
własnej skórze — zapisana.

Skład osobisty w Radzie pań-
stwa nie uległ zmianie przy naj-
świeższych mianowaniach i przy
wyborach. Instytucja ta nadal wy-
soko i wytrwale broni standardów
wstecznicstwa, skrupulatnie wymia-
tając wszelkie śmiecie ducha nowo-
czesnego. Czy w takich warunkach
można oczekiwać jakiejś zgodności
programowej między izbami? Zdać
się, że nie, tembardziej nie, że Du-
ma czwartego powołania wydaje
się być nawet nieco liberalniejszą
od trzeciej, a więc różnicę zaryso-
wują się jeszcze głębiej.

Drugi czynnik — rząd jest pełen
dobrodusznego optymizmu. Jakżeż
bo mogłoby być inaczej! W kasie
mamy niebawem dotąd zapas „wol-
nej gotowizny”, urodzaje dopiszą,
w państwie panuje już spokój, z zana-
dza wysypujemy wam oto, panowie,
parę tysięcy nowych projektów
rządowych i pilnych, w ogólnej po-
lityce będziemy wcieliwać w życie za-
sady manifestu październikowego...
czegoż więcej pragnąć? A... i na-
ownie polacy z „Przywisiłnią” także
czegoś oczekują? Owszem, owszem,
„idziemy na spotkanie”, jeśli wam

że — interpelujcie, jeśli czego chce-
cie — domagajcie się, macie prze-
cież legalną reprezentację. Zresztą
będzie samorząd miejski, już się ro-
bi, będzie i projekt ziemskiego. W
ogólności jesteśmy pełni różowych
nadmieci.

Premier Kokowcow, w deklara-
cji wygłoszonej przed Bożem Naro-
dzeniem, zasypał Dumę taką ilością
projektów rządowych, że posłowie
z przerażeniem wyczekiwali końca
tej tasienkowej listy. Krytykowano
deklarację — zasadniczym motywem
wszystkich niemal przemówień po-
słów rosyjskich było wykazywanie
rządowi braku określonego progra-
mu. Zabiegliwość około ułożenia
długiej listy tytułów projektowa-
nych projektów okazuje się popro-
stu zupełną bezplanowością i ubo-
stwem idei wewnętrznej, zdolnej je-
dyńcie ożywić mechanizm prawdo-
dawczy. Głoszone zapewnienia
o kierowaniu się zasadami manifestu
październikowego, deklaracja zaraz
bezpośrednio zbijana zapowiadaniem
projektów o stanach wyjątkowych,
o nowych przepisach, utrudniających
rozwoj związków i stowarzy-
szeń i t. p. Jeśli znalazły się w de-
klaracji projekty, dotyczące pa-
łacych potrzeb, to tylko po to, aby
treścią zaprzeczyc wymaganiom
życia i postępu społecznego. Opty-
mizm zaś złożony na karb prezesa
ministrów, który jako kierownik fi-
nansowy w pesymizmy bawić się
się pono nie powinien.

A Duma? Jest i liberalna i u-
miarkowana, w takiej przynajmniej
szacie ukazała się na pierwszych
występach organizacyjnych. Ma
nawet dwa oblicza, zależnie od
punktu wyjścia, czyli inaczej mó-
wiąc niema stałej większości, po-
nieważ może mieć większość, z o-
parciem na lewicy, i większość z o-
parciem na prawem skrzydle. W ta-
kich stosunkach zwarte koło cen-
trum, mające wyraźne oblicze po-
lityczne, mogłoby z biedą pokusić się
o przeprowadzanie, chociażby w
tempie umiarkowanym, praw, wy-
nikających z zapowiedzi i obietnic
październikowych. Niestety, nie za-
nosi się na to, by „październikow-
cy”, niesłusznie zresztą noszący tę
nazwę, zdołali stworzyć jakąś przy-
najmniej miniaturę „wielką kar-
tę swobód”. Kto się przypatrzył
szukom choreograficznym tego bez-
barwnego i przytem dwuszyldo-
wego stroniectwa, ten nie potrafił
mieć złudzeń. Wszystkie zaś frakcje
rosyjskie zbyt są rozdarte różnica-
mi poglądów, zbyt zabiegliwie tro-
szą się o obwieśczenie własnych
programów, by mogły się zdobyć
na wszczęcie nowej izbie jakiejś
przewodniej jednolitej myśli. Wobec
takiego stanu rzeczy świeża kaden-
cja zaznaczyła się znowu odrabia-
niem w duchu liberalniejszym „za-
danych” przez rząd tematów, które
z kolei oszliwuje z niepotrzebnych
„nowinek” Rada państwa. I tak po-
płytnie błogosławiony żywot czwar-
tej Dumy, z większymi, lub mniej-
szymi wstrząszeniami, ale godnie i
doradczą.

Możliwa jest wszakże i inna e-
wentualność. Zbyt ostra różnica po-
glądów — bo czwarta Duma, jak-
kolwiek niema liberalnego progra-
mu, jest nastroszona liberalniej od
trzeciej — spowoduje starcie z Ra-
dą państwa lub rządem. Tu, oczy-
wiście, leży kres wszelkich przewi-
dowań. Natomiast nie widać jakos
żadnych znaków, aby praca prawdo-
dawcza poszła po linii środkowej,
zgodnej z pragnieniami Izby wyż-
szej, lub rządu, a zarazem bogatej
w żywotną treść i jasny program.
Tych znaków niema, choć czasy są
inne i choć cuda dziać się podobno
mogą.

A. Z.

W interesach samoobrony.

Śród dezyderatów ekonomicz-
nych III Dumy Państwowej prze-
winił się już w roku ostatnim jej
bezręciwego żywota projekt wpro-
wadzenia kontroli ubezpieczeń o-
gniowych, przysługującej samorzą-
dom miejskim i ziemskim. Dezyde-
rat ten został podjęty dość skwapli-
wie przez Radę ministrów, która za-
jęła się gromadzeniem i opracowa-
niem potrzebnych materiałów. Z ko-
lei rzeczy i Zarząd miejski w Wilnie
otrzymał wezwanie do wypowiedzie-
nia się w tej sprawie. Sprawa zosta-
ła wniesiona do Rady miejskiej
przed wakacjami: zbyt ją nader
lekko i pochopnie, skoro wysłucha-
no opinii dwóch radnych, pracow-
ników towarzystwa ubezpieczeni-
ego i samemu jakby powołanych do
roli ekspertów, że towarzystwa ase-
kuracyjne wybornie sobie dają radę
z zabezpieczeniem i siebie i swoich
klientów przed zakusami złej woli
i występnych instynktów niektórych
jednostek. Uznano, że kontrola mu-
nicypalna wymagałaby dość zło-
żonej i kosztownej maszyny, nie będąc
jednocześnie dostatecznie potrzebną.

Niemniej przecie sprawa kontroli
samorządów przez to nie upadnie i,
jak można przewidywać, wejdzie i
w IV Dumie na porządek spraw ak-
tualnych, bowiem ma ona w sobie
wiele żywotności codziennej i sta-
łej, która narzuca się uwadze ogółu
w nieprzerwanym szeregu spostrze-
ganych wypadków w życiu bieżą-
cym.

Dezyderat kontroli dotyczy dzie-
dziny ubezpieczeń ogniowych, sto-
sowanych do nieruchomości i rucho-
mości, czyli inwentarzy w najszers-
szym zakresie. Chodzi o to, aby mia-
sta i ziemstwa, korzystając z praw
kontroli, mogły w każdym wypad-
ku poszczególnym decydować, czy
dana assekuracja z jakichkolwiek
bądź względów nie grozi interesom
innych jednostek lub nawet szersze-
go ogółu. Mniemam, że niechęć sa-
morządów do wprowadzenia tej
kontroli w wielu, lub może nawet w
większości wypadków, miała swe
źródło w nieporozumieniu: myślnie
o prawie kontroli, przymuszono i
stałe stosowanie do wszystkich u-
bezpieczeń, a chodziło o ustalenie sa-
mej zasady dopuszczalności tej kon-
troli i jej stosowania tylko w po-
szczególnych wypadkach, a więc ty-
lko na żądanie stron zainteresowa-
nych.

Przejdźmy do przykładu. Wia-
domo powszechnie, że ubezpieczenia
domów murowanych w miastach,
mimo ich znaczne skupienie na
względnie nieznacznej przestrzeni,
oraz ubezpieczenia domów mieszkal-
nych i budowli gospodarsko-prze-
mysłowych po dworach, mimo, iż są
przeważnie budowane z drewna i
kryte materiałami zapalnymi (gonta-
mi, słomą itd.) — są nader poszuki-
wane przez wszystkie towarzystwa
ubezpieczeniowe. Gra tu rolę rów-
nie dobrze pewien czynnik moralny
pod postacią ufności względem
przedstawicieli większej własności,
jak i inne przyczyny zewnętrzne
(niepalność materiałów budowlanych,
pomoc rękła miejskiej straży ogni-
wej, obfitość wody itd.). Dość na-
tem, że takie ubezpieczenia są nader
pożądane i wszystkie towarzystwa
biora je chętnie na swoje ryzyko.

Pożądane są również i duże ubez-
pieczenia fabryczne, o ile fabryki są w
pełnym rozwoju i robią dobre intere-
sy. To ostatnie zastrzeżenie jest ko-
nieczne.
Ale i śród ubezpieczeń powyż-
szych trzech kategorii zdarzają się
wypadki i to niezbyt rzadkie, czyn-
nów spekulacyjnych przestępczych.
Wspomnę tu o trzech nader charak-
terystycznych. Właściciel czteropię-
trowej olbrzymiej kamienicy w mie-
ście wycofał swój kredyt na wy-
kończenie tego domu i skutkiem te-
go zapłacił się w interesach. W czas
jakis późniejszy płomień wybuchają-
o północy na całym strychu jego ol-
brzymiej kamienicy: ratunek nader
utrudniony, straty znaczne. Poczem
poważny zatarg z prokuratorem, do-
chodzenia śledcze i wreszcie... upra-
gniona wypłata kilkudziesięciu ty-
sięcy rubli odszkodowania ubezpie-
czeniowemu.

W drugim wypadku właściciel
znaczej gorzelni parowej we wla-
snych dobrach przybywa zaafetowa-
ny do biura Towarzystwa ubezpie-

czeń i tłumaczy się z powodu opóź-
nienia się o kilka dni z opłatą skład-
ki ogniowej. Na to p. dyrektor doby-
wa z szuflady biurka kwit już wy-
pelniony i podpisany i mówi z u-
przejmym uśmiechem:

— Ależ, szanowny panie, dla
stałych i tak poważnych naszych kli-
entów robimy wszelkie możliwe do-
godności. Pańskie ubezpieczenie nie
zostało ani na jedną chwilę przer-
wane.

Doskonale ten i poważny klient,
jak głosi fama, miał już idąc do biu-
ra depeszę w kieszeni, zwiastującą,
że w przeddzień spaliła się jego go-
rzelnia, wartości kilkudziesięciu ty-
sięcy rubli.

Wreszcie jeszcze jedno zdarzenie.
Na tydzień przed odnowieniem u-
bezpieczenia zjechało do właściciela
papierni dwóch poważnych przed-
stawicieli towarzystw ogniowych.
Chodziło o ponętą sumę rocznej
składki około 5 tys. rubli, czyli o do-
chód nieomal synkuralny dla biorą-
cego to ubezpieczenie w kwocie oko-
ło 500 rb. rocznie. Podwieczorek,
chłodnik, w końcu niemal licytacja
in minus... Nagle właściciel papier-
ni rzucił niedbale:

— Chodźmy do fabryki! pano-
wie jeszcze nie widzieli.

I poszli. Kiedy weszli do olbrzy-
miej sali maszynowej, gdzie pracowa-
ło kilkudziesięciu robotników i
materiał palny był nagromadzony
w znacznej ilości, nagle padł okrzyk
„gorę!” Po drewnianym podłożu
wnet rzuciły się, weże płomienne...
Przybyli agenci mimowoli ulegli
przeróżeniu, ale widok właściciela
wnet ich napoił otuchą.

Grzmącym głosem rzucił parę
rozkazów. Wnet nie widzieć ślad
wysokoczący weże, ciskające całe
strumienie wody i pożar zdławiono
przed, zanim zdołano ocenić jego
grozę.

Efekt był wspaniały. Przy takiej
obsłudze środków przeciwpożaro-
wych ryzyko poważniejsze było
wprost wyklucone. To też właści-
ciel papierni podał obu swym go-
ściom cygara i dodał z lekceważącym
uśmiechem: „Dobrze, że się trochę
przeżyściło w sali maszynowej z
tego śmiecia, które nieznacznie a cią-
gle się gromadzi!”

A przecież mimo to, a może wła-
śnie dlatego, jeden z agentów odtąd
wyraźnie się wycofał i pozostawił
wolne pole... bardziej natrętnemu ko-
ledze. Ów pożarek był szczerze zro-
biony. Prawdziwy przyszedł w pół
roku i kosztował Towarzystwo ase-
kuracyjne przeszło 200 tys. rubli.

Wszystkie powyższe wypadki
stwierdzają, że i śród pozornie t. zw.
najlepszych ubezpieczeń bywają na-
der niebezpieczne i w skutkach zdra-
dliwie. A ileż to, zwłaszcza po mia-
stach, jest ubezpieczeń z natury swej
nader ryzykownych, jak: wielkie
sklepy-bazary, na dżym kredwie o-
parte, składy apteczne i nowości, fa-
bryki artykułów nowych i bez wy-
robionej popytu itp. Wszystkie tak-
le przedsiębiorstwa stoja zawsze na
wulkanie i są w zarządkach towa-
rystw ubezpieczeniowych stale źle
notowane; niemniej przeto, bądź
skutkiem dobrej opinii ich czaso-
wych posiadaczy, bądź skutkiem nie-
strudzonych zabiegów całej armii
agentów i takie ubezpieczenia bywa-
ją przyjmowane i... częstokroć boga-
cie przemysłowe jednostki, ze szkoda
innych.

Trudno się tedy dziwić, że w spo-
łeczeństwie każdym coraz potężniej
rodzi się i wzrasta dążność do samo-
obrony, a więc z jednej strony do
ścisłego zamknięcia operacji ubez-
pieczeniowych w jednej lub kilku
grupach lub stanach zbliżonych lub
terenem ograniczonych, a z drugiej,
do możliwego otrząśnięcia się z ca-
łej armii pośredników, którzy i dro-
go kosztują i najczęściej bywają roz-
sądnymi występnymi spekulacjami.
Owszem, powstawanie wszelkich to-
warzystw ubezpieczeniowych wza-
jemnych, tak miejskich jak i wiej-
skich, jest tylko dowodem rozumne-
go i racjonalnego rozwoju społecznego
i zasługuje bezwzględnie na po-
parcie ogółu.

Na Litwie i Białejrusi wszystkie
dotąd istniejące organizacje podobne
rozwiązują się pomyślnie, lecz ich
działalność jeszcze nie wystarcza.
Najstarsze z nich Wil. Miejskie To-
warzystwo ubezpieczeń liczy obec-
nie już 25 lat istnienia, posiada
względnie bardzo poważny kapitał
zapasowy, rozpoczynając operacje

od zera lub raczej — minusów. Kowienicki Tow. ubezpieczeń rolnych, po dziesięciu latach istnienia, również osiągnął rezultaty nader poważne, a i najmłodsze Towarzystwo Wzajemne Mińskie rozwija się pomysłowo i solidnie. W najbliższej przyszłości należy przewidywać, że akcyjne towarzystwa ubezpieczeniowe, jako przedsiębiorstwa czysto spekulacyjne, pozostaną jedynie przy najgorszych i równie spekulacyjnych ubezpieczeniach.

Dodajmy tu jeszcze, że towarzystwa wzajemne, bądź stanowe, bądź też terytorjalne, mając możność bliższej kontroli nad ogółem stowarzyszonych, jednocześnie są w możności i obowiązku ratowania jednostek, zagrożonych ruiną skutkiem np. ruchów agrarnych, zemsty ze strony włóścian i robotników itp. Podobnych wypadków znamy kilka na obszarze naszego kraju. Oczywiście, towarzystwa akcyjne od takiej roli zawsze się będą odżegnywały.

Nie trudno również przewidzieć, że w miarę rozszerzenia się idei wzajemnych ubezpieczeń, pod hasłem „precz z pośrednikami!”, organizacje poszczególnych będą się coraz więcej różniczkowały w drodze grupowania się na pewnym terenie jednostek mniej lub więcej podobnych, boć tylko w ten sposób można będzie osiągnąć opłatę rocznej składki i najbardziej słuszną i względnie najniższą. Tak bowiem, jak jest dzisiaj, wśród całej masy nagromadzonych ubezpieczeń przez towarzystwa akcyjne, ogół ubezpieczonych swym groszem dość częste krętaństwa i szwindle jednostek, ponosząc jednocześnie i zgola niesłuszną dość poważnie ciężar na utrzymanie istniejącej armii zbytnie pośredników.

I jeśli dzisiaj, gdy mowa o kontroli samorządów miejskich i wiejskich nad ubezpieczeniami, ogół ubezpieczających się przyjmuje tę myśl obojętnie lub nawet niechętnie, można z pewną słusnością przypuścić, że to pochodzi z obawy nowych ciężarów. I tu leży błąd i nieporozumienie. Taką kontrolę, dokonywaną jedynie na żądanie zainteresowanych, nie powinna kosztować nie lub tylko bardzo niewiele, a natomiast z drugiej strony, przez jaknajszersze postawienie ubezpieczeń ogólnych na zasadzie kooperacyjnej, można i należy osiągnąć poważne oszczędności na skróceniu kosztów pośrednictwa.

Na zakończenie artykułu niniejszego streszczam się w kilkunastu wyrazach: Kontroli nad ubezpieczeniami żaden samorząd nie może i nie powinien się wyzywać lub jej zaniedbywać, gdyż stanowi ona lub stanowi będzie, bo musi, jeden z nieodzownych jego obowiązków. Ubezpieczenia ogniowe przecież to jedna z gałęzi życia społecznego, o której ciągle należy pamiętać i stale ją meliorować.

N. R.

W Radzie miejskiej.

Bywają posiedzenia Rady, podczas których niewielka sala wręka mrowisko i branie powietrza. Takich wszakże bywa względnie bardzo mało.

Najczęściej są sesje t. zw. zwykłe, nudne, usposabiające do drzemki, które większość radnych traktuje obojętnie. Do takich należało posiedzenie wczorajsze.

Krzesa były zajęte, jak u nas mówią, piąte przed dziesiątą... Bo jakie zainteresowanie może wzbudzać kwestia lombardu, lub też jakaś wystawa higieniczna w Petersburgu? O tem niech mówią i myślą sami pedanci. Natyry żywsze obchodzą tylko tramwaje, kanalizację itp., a drobne kwestie gospodarcze mogą być zdecydowane i bez ich udziału.

Wstępnie wysłuchano referatu Zarządu o zastosowaniu nowego statutu lombardu miejskiego. Stosownie do propozycji Zarządu, Rada

postanowiła: salę licytacyjną przyłączyć do lombardu; stopę procentową za pożyczki obniżyć do 9 proc.; rozpocząć operacje, polegające na sprzedaży zastawionych i oddanych na przechowanie rzeczy z polecenia ich właścicieli; kapitał obrotowy powiększyć do 150,000 rb.

Następnie Rada zatwierdziła projekt preliminarza dochodów i rozchodów lombardu na r. 1913 oraz projekt postanowień obowiązujących o urządzeniu i utrzymywaniu składów galeonów i koci.

Względnie ciekawy był przebieg obrad z powodu propozycji Zarządu o dosygnowaniu 1,500 rb. na wydatki, połączone z postanowieniem już wzięciem udziału w wystawie higienicznej, mającej się odbyć w Petersburgu. Tutaj niesłusność poglądów niektórych radnych na kwestie drugorzędne wyszła na jaw.

Udział miasta w wystawie był postanowiony jeszcze w zeszłym roku i wówczas był omawiany cały program. Wtedy też Rada udzieliła na wydatki 1,000 rb., których na zakreślony program wystarczyć nie mogło. O co więc mogło chodzić? O dodanie, oczywiście, niewystarczającej kwoty... Tymczasem jeden z radnych zapytuje:

— Jaki jest właściwie cel wystawy higienicznej i na czym polega udział w takowej naszego miasta?

No i zawiązała się znowu dyskusja w kwestii zasadniczej — o znaczeniu wystawy w ogóle i szczególnie dla Wilna.

Przyznał się następnie ojciec miasta, że na posiedzeniu, na którym sprawę pierwotnie omawiano, obecnym nie był.

A może ojciec miasta o wystawie projektowanej nie nie słyszał? Podobne wypadki w życiu naszej muniipalności zdarzają się i to dość często.

W końcu Rada wspomnianie 1,500 rb. udzieliła.

2.

Teatr polski.

„POECI SIĘ ŻENIA”, komedia dobroduszną Bolesława Gorczyńskiego.

Przed ośmiu — dziesięciu laty, cieszy się ogromną popularnością i wielce był w cenie, nie tylko we Francji, lecz w całej Europie i Ameryce, karykaturzysta-rysownik Carandache.

Talent tego jednego w swoim rodzaju artysty istotnie był niezwykły.

Każdy przeciętny człowiek już w szóstym roku swojego życia wie, że chce narysować profil twarzy ludzkiej, trzeba pamiętać, iż człowiek ma czoło, nos, brodę, podbródek... że chce narysować rękę trzeba pamiętać o palcach, nogę — o pięcie... że chce narysować profil upatrzonej osoby, sprawa się bardziej jeszcze komplikuje, bo już trzeba aby to czoło, ten nos, ta usta, ta broda dawały wrażenie podobieństwa.

Carandache gwizdał lekceważąco na to wszystko... gwizdał na wszelkie czoła, nosy, brody i t. d. rzucał na papier linie nic a nic zadas się w niczem kształtów ludzkiej zewnętrzności nie przypominające, a jednak linie te dawały przepyśnane wrażenie ludzi, jak trzeba siomowanych, starych, młodych, śmiejących się, płaczących, a co najważniejsze na pierwszy rzut oka wypisywał podobieństwo nieznanych do znanych nam X-ów, Y-ów, Z-ów...

„O! widzicie, mówił do nas kiedys w kawiarni udziałowej, jeden z najwybitniejszych naszych akwafortistów, co to znaczy linia zasadnicza... Taka jedna machnięta piórkami linia, więcej niż daje życia, niż pięć funtów farb wypakowanych na płótnie przez niejednego renomowanego nawet portrecistę”.

Gorczyński coś mi na Carandache'a zakrawa w swej „dobroduszej komedji”.

Byłem raz w Filharmonii warszawskiej na odczyt, w którym pewien „z wyrobioną marką” dramaturg, mó-

wiąc o budowie utworu scenicznego, wygłosił z namaszczeniem: „bo dramat i wszelki inny twór sceniczny we wszystkich najdrobniejszych szczegółach dialogu, akcji zewnętrznej i wewnętrznej musi mieć spójność konsekwentną i logiczną...”

O! Znamy takie spójności zewnętrzne i wewnętrzne, które wprowadzają widza w taki stan, że siłą wstrzymuje się od krzyknienia już podczas drugiego aktu „pół królestwa za mięką matrac i poduszec pod głowę!”... I... widzieliśmy wczoraj przykład wspaniałej gwizdnicy na wszelkie kanony...

Autor „Nocy lipcowej” i „Bagienka” przedstawił w ostatnim swoim utworze trzy okazjy skłaniające zupełnie legalnych i mniej legalnych synów Muzy, do machnięcia murka w ocean szczęśliwości małżeńskie.

Dać aż trzy takie wstępne perypetje, słodkawa — woniczne introdukcje przedhymenowych, to temat nie lada... ogromny... nasuwający taką, zda się, niewyczerpaną moc szczegółów, szczegółów... tembardziej że i czwartą parą się tam kojarzy, lecz już nie literacka a sportowa...

Konia z rżędem takim majstrowi od robienia komedji, trzymającemu się spójności konsekwentnej i logicznej, któryby umiał to wszystko zamknąć w trzech aktach.

Alę Gorczyński wpadł właśnie na pomysł takiego „carandache'owego” operowania liniami... i wybrał szczęśliwie i zainteresował od początku do końca...

Niby nic... kreska od niechęci ciśniecia w skrzyżowaniu się z drugą... potem jeszcze jedna... co u licha! widzi się kształt figury, w której czuje się każdy mięsień, każdy nerw, każdą kośćkę, a co najważniejsze, życie...

Wrażenia takie poszczególnie pędzą błyskawicznie, oderwane, chaotyczne, rozrzucone, mętne a jednak w końcu zlewają się w całość, która w dorobku Gorczyńskiego wcale minusem nie będzie...

Grano naogół premierę wczorajszą bardzo dobrze... a niefatwo to było zadanie... Te zdania niedokończone... te niedomówienia... te pół i ćwierć słowa, muszą się z sobą koniecznie przez grę aktorów łączyć w niezbędną formę... dawać wrażenie obrazu mozaikowego z precyzją artystyczną z drobnych odłamków ułożonego...

Podobno wszyscy biorący udział, a szczególnie grający rolę główną, straszliwie czuli się zmęczeni próbami zanim osiągnęli to, co trzeba było... tembardziej więc należy się słowo uznania za to poszanowanie dla autora H. Arkawin za wytworną sylwetkę pana Julii... Wojciechowskiej za miłą postać doskonale przeprowadzoną we wszystkich szczegółach Wandy, Sachnowskiej, za jedyny rysunek rozegzaltowanej do komizmu wielbielki poetów, Wrzesniowskiej za przewrotną ciocię Maryle, oraz Czarnowskiemu za oryginalny typ Serdy, Węgierce za trafne wyuczenie i żywe ujęcie Jana, Bielczowi za wyzyskanie komizmu z kreacji Belgowskiego, wreszcie Norkiemu, który z najmłodszą wreszcie rolę życia miał wydobyc. K. Borowskiemu za dobre wyreżyserowanie, i nadanie właściwego tona również oklaski specjalnie się należy.

C.

Informacje i pogłoski.

Liczba zesłańców politycznych.

Z powodu oczekiwanej amnestji w ministerjum spraw wewnętrznych informują o liczbie zesłańców administracyjnych. W obecnej chwili liczba zesłańców w całym państwie wynosi 3,300 osób. Utrzymanie ich kosztuje skarb 660,000 rubli rocznie. W 1911 r. liczba zesłańców wynosiła 6,000 osób.

Wywóz koni zagranicę.

„Wiecz. Wremia” donosi, że w kołach rządowych zwrócono uwagę na niezwykle masowe wywożenie koni zagranicę głównie na potrzeby

wojskowe Austro-Węgier i Rumunji. Minister wojny gen. Suchomlinow wniósł z tego powodu projekt wydania odpowiedniego zakazu. Zakaz wydany zostanie w dniach najbliższych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — Nawrócenie św. Pawła Ap., wędł. now. st. — św. Romualda, Ryszarda; jutro — św. Polikarpa B. M., Pauli Wd., wędł. now. st. — św. Jana z Maty, Emiljana.

— KRONIKA KOŚCIELNA. — W diec. żmudzkiej zostali przeniesieni następujący księża: Mamert Łubis wikary z Poniewieża do Remigol, ks. Stanisł. Rozum wikary z Remigol do Skandwil, ks. Zylinski wikary z Podbrze do Siesik, ks. Bondziulis wikary z Sałant do Krup i ks. Witkowski wikary z Krup do nowobudującego się kościoła w Bałtryszach w parafji dusiackiej.

Zmarł ks. Edward Rymowicz, wikary w Siesikach w wieku 1. 38. STOWARZYSZENIA.

— Subsydia Tow. popierania pracy społecznej. Powstałe przed kilku laty w naszym mieście Towarzystwo popierania pracy społecznej i instytucji dobroczynnych z inicjatywy i staraniem ś. p. Józefa Montwiłła, jak wiadomo, corocznie z odsetek od kapitałów wydaje subsydia instytucjom najbardziej w danym roku pomocy społecznej potrzebującym. Wnioski odpowiednie składają zarządy corocznie kuratorowie Towarzystwa. W roku bieżącym wniesiono podania o udzielenie zapomóg następującym instytucjom: 1) Ochronie w Nowogródzie, 2) Przylutskiu dla nieuleczalnie chorych, 3) Tow. „Powszechność i Praca”, 3) Schronisku dla nauczycielek, 4) Towarzystwu wzajemnej pomocy nauczycielek i wychowawczyń, 5) Towarzystwu św. Józefa, 6) Tow. opieki nad ucząciami młodzieżą, 7) „Biuro Informacyjne”, 8) Towarzystwu szerzenia oświaty pomiędzy polakami w Kownie, 9) Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie, 10) Towarzystwu Popierania „Lutni” w Wilnie, 11) Grodzieskiemu Towarzystwu opieki nad dziećmi.

Nad wnioskami powyższymi obradował zarząd Towarzystwa i po ożywionej dyskusji uchwalił zaproponować ogólnemu zgromadzeniu Tow. wydanie subsydjów w 1913 r. następującym instytucjom:

1) Z patronatu imienia Stanisława i Józefa Montwiłłów 3,522, rub. 61 kop. na urządzenie przylutskiu dla epileptyków.

2) Z patronatu imienia K. i M. Protasiewiczów 1866 rub. 53 kop. wileńskiemu Tow. „Lutnia”.

3) Z patronatu J. Montwiłła, E. Bortkiewicza i P. Kofczy, 319 rub. 20 kop. Towarzystwu Popierania współdziałłości oraz 4) z patronatu im. K. Protasiewiczów 322 ruble Towarzystwu szerzenia oświaty wśród polaków w Kownie.

Należy tu zaznaczyć, że projekt utworzenia przylutskiu dla epileptyków jest pomysłem nowym i instytucji tej nie trzeba identyfikować z przylutskiem dla nieuleczalnie chorych.

— Walne zgromadzenie „Lutni” wileńskiej. Doroczne walnezebranie członków „Lutni” wileńskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 27 stycznia (9 lutego) o godz. 6 w. w lokalu prób zespołowych (ul. Świętojerska Nr. 6).

— Popis gimnastyczny (E. J.). Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół” we własnym wspaniałym lokalu (ul. Wileńska 10) 26 stycznia st. st., t. j. w sobotę, o godz. 9 wiecz. urządzi „Popis” gimnastyczny, który się zakończy zabawą taneczną.

Spółceństwo, nie odmawiające poparcia instytucjom celowo pracującym, chyba musi interesować się teżyną swą młodzieżą, i zechce się nacznie przekonać o skuteczności wysiłków Tow., wierzając niezachwianie, że „w zdrowem ciele zdrowa dusza”. Bo jak dla rodziców w szczególności, tak dla

społeczeństwa wogóle, rozwój fizyczny młodego pokolenia jest najpilniejszą troską wobec potrzeby zagęszczenia niedołażących dzieciom w przyszłości.

Tow. też nie wątpi, że wszyscy, komu droga jest przyszłość młodzieży, przyjdą popatrzeć na teżyżnę naszej młodzi, tak druków, jak druków, bo u nas odcienie dodatniego przykładu nauk skutecznie pociąga i podpowiada o konieczności wczesnego ratowania dzieci i młodzieży.

Ceny, jak zwykle, będą przystępne. TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Teatr polski miejski. Dziś po raz piąty arcywesoła farsa „Pędziwiatr” z J. Pawłowskim w roli głównej.

W sobotę wspaniała tragedia „Rostanda, Orle” w przepięknych dekoracjach pomysłu F. Ruszczyca. Publiczność zapewni widowinę po brzegi i gorąco oklaskuje wykonawców z St. Knake-Zawadzkiego, doskonałym Flambeau na czele.

W niedzielę po południu po cenach do polowy znizonych „Krakowskie zuchy”.

Wczorajem prześlizgnął wroczyście „Wieczór poezji” według malowniczo ułożenia F. Ruszczyca. Na program złożył się — prolog z „Nieboskiej komedji” oraz wiza do słów A. Mickiewicza „O czym tu dumać na parkim bruku”. Obraz ten wzbudza entuzjazm na sali wśród widzów. Zakończył poetyzny dramat historyczny St. Wyspiańskiego „Warszawianka”. Na ostatnie przedstawienie „Wieczoru” zabrakło biletów.

W poniedziałek po raz drugi komedja B. Gorczyńskiego „Poeci się żenia”. We wtorek po cenach znizonych arcywesoły wodevil „Nitoche”.

Na dzień 3 (16) lutego przygotowane teatr komedje, nagrodzoną na konkursie teatrów rządowych warszawskich p. t. „Sąd”. Będzie ona grana na beneficjum ulubieńca publiczności J. Pawłowskiego.

— Szości koncert symfoniczny. Dziś na szóstym koncercie wileńskiej orkiestry symfonicznej wystąpi, jako dyrygent, p. Malko, na ten koncert zaproszony z Petersburga.

Koncert naszej orkiestry dostarczą jedynej sposobności miłośnikom muzyki usłyszenia najszytniejszych dzieł sztuki muzycznej. W programie dzisiejszym znajdują się następujące dzieła: uwertura Mozarta, „Romeo i Julia” Czajkowskiego, symfonia piąta Beethovena i t. d.

Szczegóły w afiszach.

— Benefis A. Kliszewskiego. W niedzielę 3 (16) lutego odbędzie się w „Lutni” przedstawienie na benefis reżysera sekcji literacko-dramatycznej p. t. A. Kliszewskiego. Wystawione będzie nieznaną w Wilnie wielce efektowną sztuką Gabrieli Zapolskiej p. t. „Małazka” w nowej inscenizacji.

Przygotowania do wystawienia tego utworu odbywają się w całej pełni. Sztuka otrzyma nową malowniczą wystawę.

— Widowisko dla młodzieży w „Lutni”. W niedzielę 3 (16) lutego „Lutnia” zapowiada popołudniowe widowisko dla młodzieży o programie obfitym i urozmaiconym.

W części dramatycznej odegrana będzie pogodna, pełna młodzieńczych uśmiechów żyła, jednodniowa B. Gorczyńskiego „Gwiazdka błysnęła”. W części koncertowej, oprócz orkiestry „Lutni”, oraz chórów mieszanych i dzieciennych, przyjmą udział i sily solowe.

S A D Y.

— Za obrazę urzędnika. W środę w wileńskiej izbie sądowej była rozpatrywana sprawa apelacyjna studenta uniwersytetu Jana Solomienicza, pociągniętego do odpowiedzialności za to, że d. 26 października 1911 r. czyniemy obrazil dozorce wileńskiej sieci telegraficznej, Kulnowskiego, w czasie spełniania przez niego obowiązków służbowych.

Wileński sąd okręgowy skazał Solomienicza na dwa miesiące aresztu policyjnego. Solomienicz wyjaśnił, że nie wiedział, iż Kulnowski wypielnił w tej chwili powinność służbową i że

on właśnie pierwszy chwycił go za panto. Izba sądowa wyrok sądu skasowała, skazując Solomienicza na areszt siedmiodniowy.

— Za papierosy bez banderoli. W środę 23 stycznia (5 lut.) wileńska izba sądowa rozpatrywała sprawę apelacyjną Bencjana Lejtmana; oskarżonego o przechowywanie u siebie na sprzedaż papierosów bez banderoli w liczbie 51640. Miński sąd okręgowy skazał Lejtmana na areszt policyjny na 2 tygodnie, na karę 50 rb. i na zapłacenie na korzyść akcyzy 1850 rb. Izba zatwierdziła wyrok sądu.

— Za sprzedaż wiewprzowny węgrowatej 1. nieochowawca. W tych dniach sędzia pokoju 4-go rewiru rozpatrywał sprawę handlarza mięsnego, Macieja Tamulewicz, pociągniętego do odpowiedzialności za sprzedaż czterech wiewprzów (w tem jeden węgrował), oechowanych podobnym znakiem.

Sędzia pokoju skazał Tamulewicz na 25 rb. lub 4 dni aresztu; a co do zarzutu podobności eechy — ucinął.

Z A B A W Y. — Bal maskowy. Zarząd wil. Tow. Artystycznego w dniu 26 b. m. (8 lut.) urządzi bal maskowy na korzyść Towarzystwa.

R O Z N E.

— Mianowanie. Urzędnicy b. kancelarj general — gubernatorskiej w Wilnie, Kolbasicz i Nikolski, zostali mianowani rewirowymi dozorcami w oddziale moskiewskiej policji Dworu Cesarzowskiego.

— Delegaci na zjazd lekarzy sanitarnych. Na zjazd lekarzy sanitarnych mający się odbyć w Petersburgu d. 30 st. (12 lut.) przy głównym zarządzie komunikacji wodnych i szos udadzą się: z okręgu wileńskiego, starszy lekarz Głebowski i dr. F. Grodecki, lekarz rejonu kowieńskiego.

Program posiedzeń zjazdu jest bardzo obszerny i zjazd potrwa około dwóch tygodni.

W Y P A D K I.

— Kradzież oszustwo. Utrzymujący na Rosie piwiarnię, Andrzej Stankiewicz, zameldował policji, że wczorajem d. 19 b. m. jakiś dwaj nieznanymi goście piwiarni skradli mu z szafki 45 rb. w banknotach. Wszczęto atoli śledstwo policyjne stwierdziło, że była to afektacja innego rodzaju. Dwaj znani fałszerze nisłali węgawną Stankiewicza w interes fabrykacji u niego fałszywych banknotów i pod tym pretekstem wydrili od niego 45 rb. Policja już nieła oszustów, Ignacego Gordziejewskiego i Kazimierza Tarasiewicza.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 10 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ks. Paweł Staniewicz, ob. Jerzy Rydzewski, inż. Jan Węklinski, ob. Paweł Poklewski-Kozietło, ob. Konstanty Jachimowicz, ob. Jan Oltarzewski, ob. Karol Zemollet, ob. Teresa Mianowska, ob. Zofia Pinińska, ob. Franciszek Zdanowicz, ob. Eugeniusz Popławski.

(Hotel St. Georg): hr. Zofia Bröel-Platerowa, ob. Władysław Lempieli, ob. Bohdan Sachno, ob. Jan Graniński, ob. Józef Zarzecki, ob. Symon Godziszewski, ob. Karol Pilecki, ob. Władysław Ostrowski, ob. Zenon Ostasiewicz, ob. Stefan Czerniak.

(Hotel Sokolowski): ob. Paulina Jasinska, ob. Edward Jasinski, ob. Maria Janowiczowa, ob. Stanisław Pac-Pomarański, ob. Aniela Narbutowa, ob. Helena Bulakowa, ob. Konstanty Gnoński, ob. Symon Bujakowski, ob. Edward Jethiewicz, ob. Jawnig Jacholkowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Jan Kempski, ob. Czesław Romanowicz, ob. Ludwik Kasprzycki, ob. Stanisław Łukowski, ob. Maria Łukowska, ob. Wacław Butymowicz, ob. Ludwik Szablowski, ob. Otton Borsuk (senior), ob. Kazimierz Ossowski, ob. Emiljan Przybytko.

PROWINCJA.

MINSK.

— Piękna rola. Pytaniem, kto zademonstrował p. W. Szalewicz z powodu urażenia w majątku jego w czasie świąt Bożego Narodzenia jasełek, zajmowało się wiele osób, wymieniano jako najbardziej o to posłakowanego, parocha miejscowego, ale na razie trudno było przypuścić, aby rolę denuncjanta wziął na siebie ka-

NOWELA KONKURSOWA.

4)

HANDZIA.

Godło: „Żywi się widzimy, a sąmy umarli”.

U państwa Lehdorfów stał oddawna: najpierw jako lokaj, gdy dla wychowania synów w mieście mieszkał, później przez czas jakiś pełnił przy nich i na wsi funkcje służącego — aż wreszcie kiedyś, gdy w Stornianach zawałowała posada nadleśnego, dostał ją ni stąd ni zowąd, dla dwóch głównych powodów: bo syny 1-o z uczuciowości i 2-e jako zawołany myśliwy, w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Stary baron Lehdorf mawiał:

— Wolej ja, by mi Józef „pilnował” moich lasów, niż żeby w nich „gospodarzył” jakiś uczonej leśniczy.

Józef przywiązał się do swoich chlebobadawców niezmiernie, a zwłaszcza do małego podówczas jeszcze pana Władysława, którego szczególną jakąś otaczał troskliwością. Między początkowym służącym i małym baronem z czasem dziwnie ciepły, przyjacielski niemal wywiązał się stosunek. Protasiewicz nie widział nic od swego ponicia, a panicz swego Protasiewicza miał za jakiś siód-

my cud świata. Zbliżyli się ze sobą głównie na punkcie kultu sportu łowieckiego, gdyż żyłka myśliwska, zarówno u jednego jak i u drugiego, w nadzwyczajnym była wyrobiona stopniu. Pan nadleśny, ciemny choć sprytny żmudzin, nigdy nie, mówił dobrze po polsku, w czasie jednak swej długoletniej służby w arystokratycznym domu bar. Lehdorfów, nasyławszy się po salonach niejednego, nabrał z czasem pretensji do pewnego lepszego „tonu”, a mowie swej przyswoił wiele wyrazów i zwrotów tak dalece wyszukanych, że klucze do rozwiązania ich zagadkowego znaczenia tylko on jeden był nierzaz w stanie odnaleźć. I tak na przykład zachwyt swój dla pana Władysława Lehdorfa formułował w słowach następujących:

— Pan baron Władysław, to chłopiec — jak muzyka, a do roboty — jak zajak!

Albo też:

— Pan baron Władysław, to czysty ideota; taki rozumny i delikatny — jak maszyną!

Studjum nad genezą słowa „idea”, pojęte przez kogoś dotkniętego nieco powyższą pochwałą, wykazało z czasem, iż miało ono być równoznacznie „ideałem”. Raporty, które Protasiewicz stał co miesiąc p. Leonowi, miały trzy dobre strony: najpierw, jako pisane sumiennie i aż do znużenia wyczerpujące, da-

waly młodemu dziedzicowi dokładne pojęcie o wszystkim, co się w Stornianach działo — powtórze skłoniły go z czasem do rozeznaczenia surowej kontroli nad czynami młodego rządcy, a po trzecie — z powodu stylu swego i redakcji dawały nierzaz p. Leonowi powód do wybuchu wesołości, co przy natężonej pracy było dlań pewnego rodzaju dobrodziejstwem. Takie zwroty jak: „Reszta zaś społeczeństwa, to jest konie i bydlę zdrowe”, lub też: „Wczorajszego dnia impet wderzył w swiron” (czytaj: piorun uderzył w spichrz), albo jeszcze: „Ten rządcą, to chytry — jak pchła, a nieznoszą do tego spilką” nie należały bynajmniej do wyjątków.

Pan Leon Lehdorf z niecierpliwością oczekiwał chwili, w którejby rządy nad Stornianami mógł całkowicie przejąć na młodszego brata. Czuł, że tam w Stornianach popelił się nadużycia, niejedno się działo wbrew woli jego i projektom, ale sam nie miał ani czasu, ani możności wejrzeć we wszystko bliżej i odpowiedni zaprowadzić ład. Rządzący nie zmieniał, bo dotychczas nie mógł mu dowiedzieć żadnych faktycznych nadużyć — zresztą bał się na gorszego natrafić. To też z radością i z uczuciem wielkiej ulgi przyjął wiadomość o powrocie brata do kraju i osiedleniu się na stałe w Stornianach. W parę tygodni po panu

Władysławie zjechał również na wieś, rozejrzawszy się raz jeszcze w interesach, posprawdawszy księgi, rachunki i t. d. i oddał je ostatecznie bratu. Młody rządcą stracił miejsce, bo się koniec końców wykazało, że miał ów — zresztą dość rozpowszechniony, bardzo ludzki feblik — kłóremu zwłaszcza „młodzi, energiczni i t. d.” podlegają administratorowi, holdownia mianowicie skromnej zasadzie „Niech nie wie lewica, co bierze prawica”. Przed chwilą właśnie miała miejsce dość burzliwa scena między młodymi dziećmi a oburzonym do żywego podobnemi insynuacjami rządcą, mieszczącym rzekomo oczernionym przez tego „gadzię” Protasiewicza. Niestety, „gadzińca Protasiewicz” zbyt przekonywające przytoczył dowody, wskutek czego niewinny rządcą, gdy w końcu zbyt szlachetnie zaczął się oburzać, został zupełnie niesłusznie wyproszony za drzwi.

W obszernej gabinecie pana Władysława, o dwóch dużych, jasnych oknach i meblach staroświeckich, krótkich brzoza skóra, palił się ogień na kominku również staroświeckim, więc głęboko, o nadzwyczajnych rozmiarach, budowanym z czasów, kiedy ludzie mające opałę poddostabiali, nie cenili go wcale i sągami całymi puszczali z dymem. Ogień buchał wesoło, sycał i trząskając, niezapęga po wilgot-

nych nieco albrzymich sosnowych polanach. Pan Władysław, wygodnie wygodnie w fotelu, siedział przy biurku i pogwizdywał z cicha — pan Leon, pogrążony w myślach, przechadzał się po pokoju; niedaleko komina stał Protasiewicz, a uśmiech zadowolona igrał mu na twarzy. W pokoju panowała cisza zupełna, przerywana tylko trzaskiem palącego się drzewa; czasem ogień z hukiem wyrzucił na podłogę żarzące się iskry i węgły — wówczas Protasiewicz brał je w palec, podnosił i odrzucał z powrotem w komin. I znów cisza. Wszyscy trzej przeżywali w chwili tej raz jeszcze tylko co zakończoną burzliwą scenę z rządcą. Wreszcie pan Władysław, chcąc nadać myślom inny kierunek, zagadnął Protasiewicza:

— No, Józef

plan chrześcijański, sługa Ołtarza i głosiciel Chrystusowej miłości bliźniego.

Tymczasem wątpliwości wszelkie i domysły przeciał o duchowny, Nikołaj Dabicki, paroch w Nowosadach i prezes bractwa ludowego pod wezwaniem s-go Nikołaja.

W liście z dn. 20 stycznia (2 lut.) wydrukowanym w Nr. 174 „Minskich R. Słowa”, rzeczony duchowny prawosławny najszczerczej sam się przyznaje, że zadunkował p. Szalewicz listem z dn. 7 stycznia (20) za Nr. 7, wysłanym do komisarza 3 cyrkulu pow. mińskiego.

Łatwo sobie wyobrazić jakich iść chrześcijańskich słodczych doznać musi obecnie dwoje szanownych kapłan, widząc, że denuncjacja jego wydała pożądane owoce i że jeden z najbardziej znienawidzonych obywateli polaków został zasądzony na 3 miesiące!

Ala możeby czegidny paroch z Nowosadów mniej się ucieszył, gdyby tak postuchał, jak na tę sprawę zapatruje się lud okoliczny, który wogóle pan Szalewicz ceni bardzo i szanuje, a w urzędzeniu „Jaselek” widzi nie tendencje polonizacyjne (f), a wprost pracę kulturalną i chęć dostarczenia właścicielom rozrywkę poważną, podnoszącą ich moralnie i odciągającą od szynków i burd...

Θ (2) O dostawie dla tramwajów. Znana firma „W. Gastyński i S-ka”, zaofiarowała swoje usługi zarządowni miasta co do dostawy wagonów motorowych, słupów etc...

Należy przypuścić, że komisja tramwajowa weźmie pod uwagę tę ofertę, a firma „W. Gastyński i S-ka”, dłużej z najważniejszych w państwie całym.

Θ (2) Zamiany wydawnicze. Wśród grupy rosyjskich, silnie agitowaną jest myśl założenia tu dziennika rosyjskiego, omawiającego je ofertę, jako pochodzącą od firmy, jednocześnie sprawy polskie, a który przez to stałby się organem i miejscowego społeczeństwa polskiego. Przez niektórych polaków projekt ten podobno jest popierany, jako „konieczność informowania rosyjskiej o istnieniu nas, rosyjskich, potrzebach i dążeniach ludności polskiej”. Jeśli tak jest w istocie, to organ podobny może chyba wśród polaków liczyć na tych tylko niepoprawnych optymistów, którzy wierzą, że przyczyną naszych przesładowań jest brak znajomości polskiej kwestii wśród rosyjskiej, i że od postępów rosyjskich, (wyjąwszy nieliczne jednostki), możemy się na serio spodziewać realnej pomocy.

Θ „Ognisko”. Przed parą dniami zarząd „Ogniska” rozesał zaproszenia na bal „Śnieżny”, mający się odbyć w dn. 28 stycznia (10 lutego). Zdziwienie było wszakże ogólne, że zaproszenie to wysłano w języku... urzędowym.

Wyjaśniło się wszakże, że władze policyjne na drukowanie polskich zaproszeń nie pozwoliły, wskutek czego zarząd odwołał się do p. gubernatora i w dn. 23 stycz. (5 lutego) otrzymał dopiero decyzję, zezwalającą na drukowanie zaproszeń po polsku. Ze względu wszakże na brak czasu, musiano zaproszenia rozesać wczesniej.

Dziwnym jest tylko, że wobec wyraźnej woli Monarszej, pozwalającej używaniu języka polskiego, mogą powstawać podobne kwestie. Jeszcze dziwniejszym, że mało kto na podobne zabawy reaguje większą, przytaczając znane komunały o tem, że lepiej wiele rzeczy omijać, poddać się pierwemu lepszymu żądaniu z pokorą, świadcząc o słabym doświadczeniu własnej godności, ale za to o wyjątkowo gętkim... mleczu pacierzowym!

•••

••• Świeciany. Korespondent „Viltis” w Nr. 10 narzeka, że parafia świeciana „prawa cała litewska” ma tylko jednego księdza litwina. Ks. dziekan, chociaż zna język litewski, lecz tak słabo, że się boi mówić kani. Litwini mają się nabożeństwo dawać niedość, ale za to o wyjątkowo gętkim... mleczu pacierzowym!

••• Kowarski. W N-rze 10 „Litwa” w Nr. 10 narzeka, że parafia świeciana „prawa cała litewska” ma tylko jednego księdza litwina. Ks. dziekan, chociaż zna język litewski, lecz tak słabo, że się boi mówić kani. Litwini mają się nabożeństwo dawać niedość, ale za to o wyjątkowo gętkim... mleczu pacierzowym!

••• Kowarski. W N-rze 10 „Litwa” w Nr. 10 narzeka, że parafia świeciana „prawa cała litewska” ma tylko jednego księdza litwina. Ks. dziekan, chociaż zna język litewski, lecz tak słabo, że się boi mówić kani. Litwini mają się nabożeństwo dawać niedość, ale za to o wyjątkowo gętkim... mleczu pacierzowym!

••• Kowarski. W N-rze 10 „Litwa” w Nr. 10 narzeka, że parafia świeciana „prawa cała litewska” ma tylko jednego księdza litwina. Ks. dziekan, chociaż zna język litewski, lecz tak słabo, że się boi mówić kani. Litwini mają się nabożeństwo dawać niedość, ale za to o wyjątkowo gętkim... mleczu pacierzowym!

Z Królestwa.

••• Konfiskata książki. W księgarni Stanisława Sadowskiego skonfiskowano z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych, wydawną przez tę

księgarnię książkę p. t. „Złote myśli Krasniskiego” w opracowaniu p. Szczepańskiego.

••• „Wies i Dwór”. Na opróżnieniu po zgonie s-p. Kazimierza Łaskowskiego (Ela) stanowisko redaktora wydawnictwa „Wies i Dwór” powołany został znany literat i talentowany rysownik, p. Tadeusz Jaroszyński.

••• Nieprawdopodobna wiadomość. „Kur. Pol.” donosi, iż do wzięcia piórkowskiego przywieziono ks. Weisę, przesłanego jakoby z rozporządzenia gubernatora piórkowskiego za zachęcenie właścicieli w osadzie Iłowic, w pow. piórkowskim, do omijania sklepów żydowskich.

••• Napad na policję. W poniedziałek, w Częstochowie około godz. 10-iej wieczorem, ulica Żelazna przechodził rewizory policji częstochowskiej Bronisław Dziankowski, lat 32, licealny, w towarzystwie stójkowego Michała Tomczewskiego. Nagle obok domu Nr. 5 rozległy się strzały rewolwerowe i obaj policjanci padli na ziemię, zalewając się krwią. Jak się okazało Dziankowski padł trupem na miejscu, Tomczewski zaś otrzymał ciężką ranę i został odesłany do szpitala. Przyczyna napadu niewiadoma.

••• Jak unarodowić nasz przemysł i handel. Na ten temat wydawnictwo „Polskiego Przeglądu Kupieckiego” i „Swoi do swego” ogłasza konkurs pisarski, do którego zaprasza polskich publicystów, ekonomistów, handlowców, słowno-wyświadczeń tych myślicieli i działaczy społecznych, którzy mogą i pragną w tej tak żywotnej sprawie zabrać głos i należeć do oświeceni i ustanawiać dwie nagrody dla najlepszych prac, odpowiadających warunkom niniejszego konkursu, mianowicie: rb. 50 i 25.

••• Szczegóły, dotyczące konkursu, otrzymać można w redakcji wspomnianego wydawnictwa (Warszawa, ul. Żółwiarz Nr. 35).

2. sa kordonu.

••• Teatr krakowski. Komisja prawna Rady miasta Krakowa uchwała: przyjąć rezolucję dyrektora Solikowskiego, a dalej upoważnić prezydium miasta do rozpisania konkursu z terminem trzytygodniowym do zgłaszania się kandydatów, oraz do pertraktacji z kandydatami, którzy się zgłoszą.

••• Teatr lwowski w Paryżu. Sprawa występów teatru lwowskiego w Paryżu została — jak donoszą z Lwowa do „Nowej Reformy” — już załatwiona. W zeszłym tygodniu był w tej sprawie w Paryżu dyrektor Heller i podpisał tam ostateczną już umowę z najpoważniejszą dziś w świecie agencją teatralną Gabriela Astrucca, która wspólnie z paryskim Stowarzyszeniem autorów, zajęła się gorliwie całą tą imprezą i poczyniła wszelkie w tym kierunku przygotowania. Zawarta przez dyrektora Hellera umowa obejmuje ogółem 15 przedstawień dramatu w czasie od d. 1 do 15 czerwca r. b. Jednocześnie, podasz bytności dyrektora Hellera w Paryżu, przedstawiciel firmy Astrucca zaproponował mu, aby na maj 1914 r. zorganizował zespół operowy polski wraz chórem i baletem i wystawił na scenie powstającą operę międzynarodowej trójki dzieł polskich kompozytorów, które byłyby śpiewane wyłącznie po polsku. Dyr. Heller w zasadzie zgodził się na tę propozycję, zalecając do wystawienia w Paryżu „Halke” Moniuszki, „Manru” Paderewskiego i jedną z oper Żelazskiego. Prawdopodobnie w maju r. b. podpisana będzie umowa co do występów opery polskiej nad Solikowskim, tak, że dzięki scenie lwowskiej, Paryż poznałby po dramatycznie polską także operę polską.

••• Ku czci Vrehtickiego. W Krakowie odbędzie się dn. 26 b. m. (8 lutego) uroczysty „akademij”, ku czci wielkiego poety czeskiego i przyjaciela polaków, łomacza Mickiewicza, Jarosława Vrehtickiego, urządzona przez „Towarzystwo słowiańskie” wraz z Klubem słowiańskim, Kółkiem sławistów, uczniów uniwersytetu, Czeską Besedą i Czytelnią kobiet.

Z Rosji.

••• Stan zdrowia Następcy Tronu. W N-rze 10 „Litwina” donosi, że w dniu 18 (31) b. m. znajdujemy list pełnomocny obowiązki głównego dozwódcy Jaltji i powiatu gen. majora Dumbedze, który zapytywany o stan zdrowia Następcy Tronu po powrocie z Petersburga dzieli się z czytelnikami wiadomościami następującymi: „Miałem szczęście osobiście widzieć w Carskim Siole kilkakrotnie Następcę Tronu i znajduję, że znacznie wyrósł, nabral rumieńców, zmężniał i zdrowie wspaniale wygląda. Taki sam rozmiar, żywy i wesół, jak zawsze. Lewa noga w kolanie jest jeszcze nieco zgięta, lecz bardzo szybko, zdaniem d-ra Derowicki, który nie opuszcza Go ani na krok, stopniowo wyprostowuje się i w ogóle ogólnie wyzdrowienie jest kwestią tylko kilku dni.

••• Jego Wysokość Następcę Tronu mimo moje ewylbne ubranie poznał od razu i pomiędzy innymi powiedział, że Spół był. Mu że, a obecnie nie Go nie boli i czuje się bardzo dobrze. Codziennie w powozie lub w saniami Jego Wysokość wyjeżdża na spacer.

••• Wobec tego wszystkie pogłoski o ciężkim stanie zdrowia Następcy Tronu nie mają bezwarunkowo żadnych podstaw. Tam, w Carskim Siole, dzięki tak szybkiemu polepszeniu zdrowia Następcy Tronu wszyscy poweselieli i czują się doskonale.

••• Bank rosyjsko-bułgarski. W kołach rządowych wniesiono na porządek dzienny zainicjowany przez bułgarskiego ministra skarbu Todorowa projekt utworzenia banku rosyjsko-bułgarskiego. Jednym z najgorętszych zwolenników powstania tej instytucji w Sofji jest minister handlu Timaszew, który uważa, że bank taki będzie łącznikiem handlowym pomiędzy Rosją i Bułgarią.

••• O bankietach słowiańskich. Nacjonalistyczny Dumy wysłał do ministra spraw wewnętrznych deputację, która miała się skazać na zabronieniu urządzania „bankietów słowiańskich”. Minister odpowiedział deputacji, że wzbroniono dotychczas jedynie bankietu, a to z tego powodu, iż organizatorem jego był urzędnik państwowy i jednocześnie redaktor dziennika urzędowego „Pravitielstwiennago Wiestnika”. Odpowiedź powyższą za dowoliła deputacja, nacjonalistyczna zaś

postanowili wziąć czynny udział w urzędzeniu następnego bankietu, który ma się odbyć w tych dniach.

••• W oczekiwaniu wojny rosyjsko-bułgarskiej. Z Chabina donoszą do „Rieczy”, że pogłoski o nadejściu wojny rosyjsko-bułgarskiej szerzą się coraz bardziej w Wierchodniemsku wojnę uważają za niemięknioną. W związku z tem naprawy handlowe pomiędzy kapitanami chińskimi i rosyjskimi zawierane są na bardzo krótki termin. To samo daje się zauważyć w całym kraju Zabajkalskim.

••• Wielkopolskie polowania. Podczas wielkopolskiego polowania w Kurlandii w majątku barona Nolke na wynagół w charakterze nagany czy 60 dzieci właścicieli. Nazajutrz po polowaniu w lesie znaleziono trupy zabitych i zamartwych naganiaczy-chłopców. Skorodamowa i Rewekowa. Szesciu innych uczestników wielkopolskiego polowania odmroziło sobie ręce i nogi.

Wiadomości polityczne.

Z sejmiku fińskiego.

„Now. Wrem.” donosi, że rząd wnosi do sejmiku fińskiego wskazanie o konieczności wybrania przez sejm przedstawicieli do Dumy i Rady Państwa. Jak wiadomo, dotychczas sejm odmawiał przyjęcia do obrady podobnego wniosku.

Sensacyjna pogłoska.

Organ Kossutha „Budapest” donosi, że ustąpienie Lukacsa jest bliskie i twierdzi, że Lukacs prawdopodobnie zostanie wspólnym ministrem skarbu na miejsce Bilinskiego, który uważany jest za najbliższego prezenta ministrów w Austrii.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 24 b. m. (6 lutego).

••• (T. A. P.)

W łóż ministrów zasiadają ministrowie z Kokorowem na czele, w łóż niższej grupa posłów mongolskich. Przewodniczy Akimow. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw o projekcie dopuszczenia

kobiet do adwokatury.

Bagalej konstatuje, że kobiety w uniwersytetach przechodziły jednako za studentami kursy, te zaś, które by skończyły, pracują nad sprawami prawnymi, a niektóre nawet zdobyły stanowisko powag naukowych. Decyzję sprawy kobiet w adwokaturze należy pozostawić do świadczenia praktycznemu.

Hurko twierdzi, że kobieta w zupełności powinna poświęcić się rodzinie, lecz działalność społeczna nie odrywa kobiet od ogniska domowego, bo tej działalności oddają się kobiety, które nie miały możliwości stworzenia sobie rodziny. Nie kobiety lecz mężczyźni unika małżeństwa, mężczyźni dąży do niedopuszczenia kobiety, by zarabiała uczciwie. Wysługiwanie się kobiet Wenezje mężczyźni popiera, przeciwni jest słuchbie kobiety u Temidy.

Duchowny Bułkiewicz wyjaśnia, że nigdzie niema mowy w Piśmie Świętym, jakoby Bóg stworzył mężczyznę i kobietę równymi sobie. Chrześcijaństwo podniosło kobietę, dając jej szeroki teren działalności w kierunku dobroczynnym. Św. Augustyn, opisując całą brzydotę adwokatów, wyraził się, że szczęśliwe są kobiety mogąc nie być adwokatami.

Kobylinski dowodzi, że chłopcy z usług kobiety-adwokatki rzyszczać nie będą. Kobiety adwokatki nie wytworzą adwokatów pokolnej. W kwestji tej nie można kierować się sentymentalnością.

Szebeko proponuje, aby pozwolić kobietom być obrońcami prywatnymi.

Szebeko odpiiera ten ostatni wniosek wobec tego, że obrońcy prywatni mają być skasowani, coż potem będą robiły kobiety prawnicy? Większość 84 głosów przeciwko 66 Rada państwa projekt odrzuciła. O następnym posiedzeniu ogłoszone będzie specjalne zawiadomienie.

••• Sobór ziemski. Skrajna prawica Dumy opracowuje podobno projekt najpoddańszej petycji o zastąpienie 4-jej Dumy przez „sobór ziemski”. Inicjatorem petycji tej jest p. Puryksiewicz.

••• Zwycięstwo reakcji w sprawach wyznaniowych. Uchwała wycofania z Dumy państwowej czterech projektów wyznaniowych, jak informuje „Riecz”, nastąpiła już z rządów b. ministra Makarowa. Projekty te opracował Charuzin. Dostojnicy cerkiewni i skrajna prawica byli jednakże niezadowoleni z nadania katolikom i wogóle obywatelom z wyjątkiem wielkiej swobody odprawiania swych obrzędów religijnych i dopatrzali się w tem niebezpieczeństwo dla Cerkwi prawosławnej. Na skutek niezwykle silnej agitacji rząd wycofał inkryminowane projekty.

Sytuacja międzynarodowa.

Odezwa Sawowa.

General bułgarski Sawow ogłosił w rozkazie do armji, iż wyjaśnił się, że turcy chcieli tylko działać na zwłokę, aby zyskać na czasie, jednak omylił się bardzo. Bułgarom rów-

nież był potrzebny czas do sprowadzenia pod Adrianopol i Czataldżę wojsk z Macedonii, aby na nowo armię zorganizować i dać odpowiednich wojskom, wreszcie zgromadzić zapasy prowiantów i amunicji. Obecnie armja bułgarska jest silniejsza, niż przed rozpoczęciem wojny, niż wówczas, gdy delegaci tureccy w Londynie odmówili spełnienia proponowanych im warunków i uznania granic należących do bułgarów, jako zwycięzców. General Sawow oświadcza swym wojskom, że znów muszą rozbić zgromadzone liczenie lecz niesforne hordy tureckie, aby Bułgaria podyktować mogła nowe warunki pokoju. Wojska bułgarskie nie mogą pozwolić, aby pozostała w ręku wroga ziemia zroszona obficie krwią żołnierzy bułgarskich, poległych w Kirik-Kilisie, Koeranie, Bunar Hisarze, Lüle-Burgasie, Czataldży i Ohrie. Duchy tych bohaterów patrzą na obecne czyny armji. Matki, ojcowie, żony i dzieci żołnierzy nie powitają w progu ich zwycięskiej chaty żołnierzy bułgarskich, dopóki ci nie przepędzą wroga za morze.

••• List cesarza Franciszka Józefa. Cała prasa europejska interesuje się żywo listem cesarza Franciszka Józefa, który przywiozł nad Nowe specjalny wysłannik, ks. Hohenlohe, najwięcej atoli roztrząsają na ten temat w Wiedniu. Kombinacji i domysłów jest co niemiara. Na uwagę zasługuje to, co pisze wiedeński korespondent „Czasu”:

Cesarz, mówiąc, chce przez bezpośrednie rokowania uzyskać zgodę na formułę w kwestji bałkańskiej taką, która dałaby — mniejsza o to, czy tym kosztem — i Rosji i Austrii równomierne wielkie korzyści. Rosja nie chce dopuścić do tego, aby ostateczna likwidacja Turcji odbyła się bez żadnej dla niej korzyści; tembardziej na tem stanowisku stać musi Austrija, która nie ma możliwości ekspansji w innym kierunku. Do niedawna stała dyplomacja austriacko-węgierska na stanowisku, że Rosja musi być od spadku po Turcji wyłączona, nawet co do wolności przejazdu przez Dardanele, dziś — mówi — list cesarski zainaugurować ma drogę do rokowań na podstawie podziału korzyści. Sądzą przeto, że w razie pomyślnego przebiegu tych rokowań stosunki na północnej granicy powrócą do normalnego stanu, natomiast rozwinąć się może szeroka akcja na granicy południowo-wschodniej. Reprodukując w poważnych kołach kursujące kombinacje stwierdza się, że żadna z nich nie ma pretekstu do autentyczności. Pewnym wydaje się tylko tyle: droga obrona przez cesarza sprowadzi rychłą decyzję i położy zapewne kres od czterech miesięcy trwającej niepowodzenia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dnia 24 stycznia (6 lutego).

NA PLACU BOJU.

Konstantynopol. Z placu boju nadechodzą bardzo skąpe wiadomości. Pod Czataldżą chwilowo daje się zauważyć osłabienie napięcia walki, która się skupiła na Gallipoli i pod Adrianopolem.

POD ADRIANOPOLEM.

Białogród. „Samoprawa” donosi, że na specjalnej naradzie wojennej generalia doszła do wniosku, że Adrianopola nie będzie można inaczej zdobyć, jak tylko szturmem, co jednak pochłonie około 70,000 ofiar. Już dawniej general Sawow wyrażał opinię, że aby zdobyć Adrianopol, trzeba poświęcić 50,000 ludzi, król Ferdynand jednak nie chciał się zgodzić na tak wielką liczbę ofiar i zaczął rozpocząć oblężenie. Obecnie przekonano się, że ta droga nie da się osiągnąć pomyślnego rezultatu, ponieważ w okresie zawieszenia broni załoga turecka znacznie wzmocniła fortyfikacje, skutkiem czego jedynym celowym środkiem jest przypuszczenie szturm generalnego.

Sofja. Wojska bułgarskie zdobyły ufortyfikowaną miejscowość Arnankej, przyczem 800 żołnierzy tureckich dostało się do niewoli.

Konstantynopol. Komendant Adrianopola, Szukri pasza, nadesłał do stołecy następującą wiadomość za pomocą telegrafu bez drutu: Miasto bombardowane jest nieustannie; szkody duże, głównie spowodowane przez granaty i szrapnele. 6 mieszkańców zabitych, 18 rannych.

Sofja. Donoszą tu z głównej kwater, że wczoraj wieczorem zawieszono chwilowo bombardowanie Adrianopola, ponieważ dowódca armji bułgarskiej wezwał Szukri paszę, aby poddał miasto w przeciągu 24 godzin.

ZWYCIĘSTWO BUŁGARÓW.

Sofja. Obiega tu pogłoska, że bitwa stoczona przez bułgarów z armją turecką, broniącą Dardanelów, zakończyła się wielką klęską turecką. Koncentracja wojsk bułgarskich odbyła się dwiema drogami. Jedna dywizja maszerowała z Dimotiki do Gallipoli i tu zaatakowała wczoraj wojska tureckie pod Malgara. Bitwa trwała 3 godziny z pomyślnym wynikiem dla oręża bułgarskiego. Druga dywizja maszerowała do Gallipoli z Rodosto wzdłuż wybrzeża morza Marmara. Oddział turecki napadł na tę dywizję wczoraj po południu pod wioską Hora, lecz został z dużymi stratami odparty. Turcy stracili 600

ludzi. Wojska tureckie cofnęły się z pod Hory w kierunku Bula-Irni i złożyły tam obóz warowny.

BOMBARDOWANIE JANINY.

Berlin. Donoszą z Aten, że grecki bombardując z powodzeniem Janinę. Spodziewają się, że miasto wkrótce skapituluje.

BOMBARDOWANIE WYSPY SAROS.

Konstantynopol. Flota grecka bombarduje wyspę Saros.

WYCIECZKA TURKÓW ZE SKUTARI.

Konstantynopol. Otrzymało tu wiadomość, jakoby oddział wojska tureckiego zrobił wycieczkę ze Skutari, uderzył na pozycje serbskie i zabił serbom ciężką porażkę. Dwa bataliony piechoty serbskiej miały dostać się do niewoli, wypuszczone je jednak na wolność, gdy złożyły przysiężenie, że nie będą nadal uczestniczyły w oblężeniu miasta.

SKUTARI W ALBANII.

Petersburg. Dzisiejsze dzienniki wieczorne zamieszczają oświadczenie niewymienionego z nazwiska, dobrze poinformowanego dyplomaty, że Rosja zgodziła się na włączenie Skutari do terytorium przyszłej wielkiej Albanji. Z powodu oświadczenia powyższego dzienniki napadają na dyplomację rosyjską, nazywając ją niedołężną. Włączenie Skutari do Albanji jest nowym tryumfem Austrii.

WIEC BAŁKANSKI.

Petersburg. Nacjonalisci za zgodą ministra spraw wewnętrznych, Maklakowa, zwołują wielką wiec w sprawie bałkańskiej.

NAPAD ALBANCZYKÓW.

Białogród. Bandy albańskie napadły na tabory serbskie i zabrały serbom 400 wozów z prowantem.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

O SKUTARI.

Podgorica. Główny dowódca wojsk czarnogórskich otrzymał od Essada-paszy jako komendanta Skutari, list, w którym Essad-pasza donosi, że otrzymał wiadomość o zawieszeniu broni wobec tego prosi o wydelegowanie do Skutari oficerów czarnogórskich dla ustanowienia strefy neutralnej. Główny dowódca wojsk czarnogórskich odpowiedział, że spotkanie jest zbyt późne, gdyż tego dnia upłynął termin zawieszenia broni. Dalej w odpowiedzi jest wskazane, że komendant Skutari swego czasu nie przyjął pod uwagę zawieszenia broni o czym był w odpowiednim czasie zawiadomiony. Essad-pasza odpowiedział, że nie można czynić go odpowiedzialnym za czynny jego poprzedników. Zaproponowane przyjęcie garnizonowi skutaryjskiemu z pomocą sanitarną Essad-pasza odrzucił z wdzięcznością.

Do Podgoricy przybył Król Mikołaj i królewicz następcą tronu.

KLĘSKA TURECKA NA GALLIPOLI.

SOFJA. Armja turecka na półwyspie Gallipoli w środę 23 b. m. (5 lutego) została rozbita w pobliżu rzeki Kawaksu i w wielkim bezładzie cofnęła się do Bulairu, ścigana przez bułgarów. Wskutek tego zwycięstwa prawie całe wybrzeża morza Marmara do Bulairu znajduje się w ręku bułgarów.

KRAŻOWNIK „HAMIDIE”.

Kair. Krażownik „Hamidie” opuścił Suez. Wskutek nowego protestu agenta dyplomatycznego Grecji, krażownik egipski „Aida” wypłynął dla śledzenia za krażownikiem tureckim.

O SILISTRZE.

BUKARESZT. W izbie posłów minister prezydent odpowiadając na interpelację oświadczył, że rząd rumuński nie zrzekał się i nie zrzeka Silistrie.

DELEGACJA TURECKA.

Londyn. Reszdy-pasza otrzymał instrukcję pozostania w Londynie. Reszda delegatów powraca do Konstantynopola przez Osman-paszy, który wyjechał do Berlina.

AKCJA TURECKA.

Konstantynopol. Pancernik turecki „Messudie” bombardował Rodosto, gdzie wyładowała dywizja turecka pod dowództwem Enwer-beja. Inny statek wojenny ostrzelał oddział bułgarski w Szarkio.

Konstantynopol. Przy ustąpieniu z Rodosto bułgarzy spalili budowlę wojskową.

PODRÓŻ GRECKIEGO PREZESA MINISTROW.

Sofja. Przybył Venizelos. Białogród. Venizelos w rozmowie ze współpracownikami „Politiki” oświadczył, że ucieczył go serdeczne przyjęcie serbów i wysocy taskawa audjencia króla Piotra.

Sofja. Venizelos odbył konferencję z Geszowem a następnie przyjęty został przez króla Ferdynanda. Wieczorem Venizelos wyjechał do Saloniki.

MISJA KS. HOHENLOHEGO.

Petersburg. Książę Hohenlohe złożył wizytę prezesowi Rady ministrów, a wczoraj składał wizyty członkom Rodziny Cesarskiej.

Białogród. Z powodu wyjazdu ks. Hohenlohego do Petersburga urzędować „Samoprawa” pisze, że bezpośrednio zwroćcie się cesarza austriackiego do Cesarza rosyjskiego służyć będzie sprawie pokoju, gdyż niepodobna przypuszczać, aby Austria doskonale znając stosunek Rosji do Serbji mogła iść przeciwko interesom serbów na Bałkanach.

Serbskie „Biuro prasowe” otrzymało polecenie stanowczo zaprzeczyć pogłoskom pism zagranicznych o zam-

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Rada Państwa odrzuciła projekt dopuszczenia kobiet do adwokatury (parlament).

Z Dalekiego Wschodu napływają niepokojące wieści (z Rosji).

Obiega pogłoska o projekcie mianowania Bilinskiego presem ministrów w Austrii (wiad. pol.).

W Szwajcarii wybuch w fabryce lamp elektrycznych (na szor. św.).

Sampanji grozi bezrobocie w winicach (na szer. św.).

W rozkazie dziennym do armji bułgarskiej gen. Sawow nawołuje do wypędzenia tureków z Europy. List ces. Franciszka Józefa wywołuje najrozmaitsze komentarze. Klęska turecka na Gallipoli (sytuacja międzynarodowa).

Izba gmin uchwaliła oddzielenie Kościoła od państwa w Walji (tel.).

klęscie szkół rumuńskich na terytorium zajętem przez serbów.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego.”

Z dnia 24 stycznia (6 lutego).

(Telegramy specjalne „Kur. Lit.”).

NARADA W SPRAWACH GALICYJSKICH.

Petersburg.

W JAPONII.
Tokio. Do Izby niższej wniósł konstytucjonalista narodowy projekt wyrażenia wotum nieufności o obecnemu rządowi. Ogłoszono rozkaz o powtórnej odroczeniu posiedzeń parlamentarnych do 28 b. m. (10 lutego) r. b.

RUCH REWOLUCYJNY.
Kalkutta. Coraz częściej powtarzają się akty terrorystyczne na tle politycznym we wschodniej Bengalii zwracając ogólną uwagę. W tym tygodniu kilku młodych ludzi z rewolwerami w ręku dokonano szeregu napadów.

Na szerokim świecie.

Wybuch w fabryce. W miejscowości Orlikon w Szwajcarii nocy poprzedzającej nastąpił wybuch w fabryce lamp elektrycznych. Dyrektor fabryki zginął, kilkunastu robotników odniosło ciężkie rany. Fabryka spłonęła doszczętnie.

Bezrobocie w winnicach. W miejscowości Eperney wybuchnęło bezrobocie w winnicach oraz poważne

zaburzenia. Obawiają się rozszerzenia zaburzeń i bezrobocia na całą Szampanję.

250 rb.

Dzięki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-ym półroczu szkolnym za kilkunastu biednych.

Obecnie ze względu na zbliżające się II-ie półroczu, zwracamy się znowu do was, Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tejże młodzieży.

Na cel ten potrzeba nam rb. 250.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Uspokojenie międzynarodowego rynku zbożowego w ubiegłym tygodniu było w dalszym ciągu względnie spokojne, przynajmniej w kampanii roku 1912-13 bezwarunkowo można je tak określić. Wahania cen i zmiany tendencji były nader nieznaczne i krótkotrwałe. Zboże argentyńskie nie wywołało dotąd zwykłej zniżki cen na rynkach europejskich, pomimo, że tamtejszy eksport samej pszenicy osiągnął

w ub. tyg. 94 tys. tonn, wobec 119 tys. tonn Ameryki Północnej i 362 tys. tonn ogólnego eksportu. Ceny na pszenicę argentyńską również nie zajęły — jak to zwykle bywało — ostatniego miejsca; rola ta przypadła w udziale obecnie Kanadzie i pomimo wysokiej jakości pszenicy kanadyjskiej jest tańsza na rynkach europejskich od argentyńskiej i przynosi Stan. Zjed.

Na rynkach zbożowych Europy zachodniej niepomyślny i niepewny stan horyzontu politycznego był najzupełniej neutralizowany przez obfitą podaż zewnętrzną i wewnętrzną. Nawet w Niemczech — gdzie obawy o wznowienie wojny i dalsze zawiązywanie przejawiały się najsilniej, a stąd skłonność do tendencji zwykłej była ogólna — duże zaopatrzenie wewnętrzne nie tylko zapobiegło zwykłej, lecz dało w ostatecznym rezultacie nawet pewną zniżkę. We Francji na rynku zbożowym wywierały duży wpływ niepomyślne wiadomości o stanie zasiewów. W Anglii przy obfitem zaopatrzeniu, zapotrzebowanie było niewielkie, więc przejawiała się pewna tendencja zniżkowa. Ostatecznie więc w ub. tyg. prze-

ważała wogóle nieduża tendencja zniżkowa, o czym już nadmienialiśmy i w sprawozdaniu poprzednim. Bezwarunkowo też ogromne zapasy obu Ameryk i pewność obfitej podaży, wywalałyby zniżkę, gdyby nie sytuacja polityczna.

Na rynkach rosyjskich zmian wielkich nie zaszło: uspokojenie ogólne było spokojne i mało czynne, lecz wogóle stałe. Dostawy zboża, wobec dobrych dróg, zwiększyły się wogóle, lecz obroty hurtowe są wciąż nieznaczne. Ceny spadły bardzo nieznacznie.

W portach uspokojenie mało czynne i niestaje; ceny wahające się; obroty największe ze zbożami pastewnymi; zapotrzebowanie zagraniczne małe.

W ub. tyg. ogółem wywieziono z Rosji 8.015 tys. tonn.

S. L.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.
Berlin, 24 I (w mark. za 1000 kilo).
Pszemica na termin bliższy. słabe 209—
„ „ „ dalszy „ 210½

Żyło na termin bliższy... stałe 174¼
„ „ „ dalszy „ 174¼
Owies na termin bliższy... 173½
„ „ „ dalszy „ 174—
Jęczmień ros. duński za gotów. 162-167

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.
Petersburg, 24 I 1913 r.

Nastój dla walców państwowych stały, dywidendowych na całej linii mocny, ożywiony, premjówek bez zmian.

London 3 mies. — czek. . . 94.87
Berlin 3 mies. — czek. . . 40.34
Praga 3 mies. — czek. . . 37.62
4½% Renta państwowa . . . 93.7½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. . . 104.7½
5% „ „ 1909 r. . . 104.7½
4½% „ „ ros. państw. 1905 r. . . 100—
5% „ „ 1909 r. . . 103.—
4½% „ „ 1909 r. . . 99½
4% Listy zastawne b. szlach. . . 90—
5% „ „ „ „ . . . 101—
5% premjówka I em. 1864 r. . . 465.—
5% „ „ II „ 1866 r. . . 374.—

5½% „ „ „ „ (szlachetka). 325.7½
3½% „ „ „ „ szlachetka . . . 84.¼
4½% oblig. m. i. k. Tow. kred. Petersburskiego 87½, Kijowskiego — Moskiewskiego —
4½% Huty zastaw. B.-ów ziemak: Wileńskiego 85½, Kijowskiego 85—, Moskiewskiego 89½, Poltawskiego 84½, Tułskiego —, Charkowskiego 85—
Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Tauryskiego 682, Wileńskiego —, Dońskiego 626, Kijowskiego 702, Moskiewskiego —, Poltawskiego —, Tułskiego 454, Charkowskiego 441—
Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakunskiego 675, br. Nobel (udziały) 15000 br. Nobel (akcje) 835, zakł. Małocowskich 456½, zakł. Putlowskich 160—, Łuckiego Tow. kopalni złota 700—, ros. Tow. kopalni złota 153½

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego

4½% Huty zast. Wil. Ban. Ziem. . . 85.97
Akcje Wil Banku Ziemsk. prop 590.—

Wina Szampańskie

VEUVE CLICQUOT PONSARDIN

„Rosé“ — (słodkie) — biała etykieta,

„England“ — (demi-sec) — biała etykieta,

„Sec, goût américain“ — żółta etykieta,

„Brut 1904 roku“ — złota etykieta,

z najznakomitszych winnic Szampanji, a mianowicie: Verzenay, Ay, Bouzy, Cramant, Mesnil i Oger,

dostarcza JENERALNY PRZEDSTAWICIEL
na Królestwo Polskie, Litwę i Południe Cesarstwa

C. K. Jarochoński

Warszawa, Nowogrodzka 9, Telefon 114-00.

GHORYM

Chorych, korzystających ze Sperminy Poehla, starają się oszukać za pomocą szerokiej reklamy o plynie z gruczołów nasennych, prztem w reklamach tych w sposób bezceremonjalny fałszują fakty i powołują się na imiona i prace uczonych cudzoziemców, którzy nigdy nie oglądali nawet tych preparatów. Uważamy za swój obowiązek ostrzec chorych przed temi wyłączeniami, gdyż takowa, nie mając wspólnego ze Sperminą, bardzo często zawierają szkodliwe dla zdrowia materje.

Na neurastenję, niemoc piciową, wzdęty, hysterję, nowralgię, małokrwistość, suchoty, syfilis, w następstwach leczenia rtęciowego, w chorobach serca (otłuszczenie, sklerozę serca, bicia serca, palpitacje, miocardiis), arteriosklerozę, alkoholizm, schizofrenję, paraliżach, ostabieniu po przebytej chorobie, wyczerpaniu itp. tylko za pomocą SPERMINY-POEHLA osiągnięto te nadzwyczajne rezultaty, o których świadczą zaproszenia uczonych i lekarzy całego świata.

Należy zwrócić uwagę na nazwę SPERMINA-POEHLA i nie używać fałszywych i plynów z różnymi nazwami, o bezwartościowości których przekonad się można z osobnej broszury, wysyłanej bezpłatnie z najnowszymi broszurkami o Sperminie.

Spermina jest do nabycia we wszystkich aptekach i skład. apt.

ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT
PROFESSOR DR. POEHLA WIE
DOSTAWCY DWORU
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
PETERSBURG.

Sensacyjne odkrycie dla osób otyłych lub skłonnych do tycia.

Czego dotąd nikt jeszcze nie powiedział.

Jakkolwiek nieprawdopodobnem mogłoby się to wydawać, istnieje jednak sposób dla osób otyłych, a nawet otyłych, ażeby znów stały się smukłymi, zgrabnymi i zdrowymi.

Po bezowocnych próbach, których nie omieszkały stosować czytelnicy moje, niektóre z nich stały się sceptycznymi i niewierzącymi. Rozumiemy ich wątpliwość, ale będziemy do nich mówić językiem zupełnie nowym, damy im wyjaśnienia zupełnie szczere i poparte faktami. rzecz dotąd niebywałą, domyślacie się dlaczego. Podobnie, jak wnoszenie się w przestworza przyrządu cięższego od powietrza, przez długi czas będąc chimera, dziś jest prawdą oczywistą, a początku komentowano tak samo i wyłączenie otyłości, uważane przez długi czas za niemożliwe, jest dzisiaj nietyko możliwem, ale łatwem i trwałem. Wynalazca tego cudownego środka

powiedział sobie z początku: otyłość powstała z rozmnazenia się mikroba, który ma właściwość zamieniania kwasów żółtkowych w ten sposób, że przetwarzają one pokarmy w tłuszcz, zamiast w krew i mięsiki. Będąc więc starał się wynaleźć środek, któryby zabijał mikroba. Z chwila zniknięcia przyczyny zniknęła i otyłość. (Widać z tego, że dalecy jesteśmy od dalszych sposobów, które starają się usunąć tłuszcz, zamiast zapobiedz tworzeniu się tegoż tak, jakgdyby można było stłumić ogień, dmuchając na dym, który on wytwarza).

Po latach cierpliwych poszukiwań, środek ten został nareczony wynaleziony w roślinach morskich.

Ślad do wytworzenia ekstraktu w formie pigulek nazwanego pigułki Apollina, był krok jeden, który szybko zrobiono. Czynniki próby jedne po innych, aż do drugich i środków ten zaczął się rozpowszechniać.

Oto wyjątek z listu, wziętego przypadkowo z pomiędzy setek, jakie otrzymaliśmy: „Gdybyś Pan wiedział, jak jestem szczęśliwa! Wypróbowałam wszystkie środki na schudnięcie, przegrywałam z nadzieją o nim, gdy zobaczyłam jedną z moich przyjaciółek, która w przeciągu kilku dni znacząco schudła. Zaczekałam, aż przyjdzie do mnie, i przysięgam ci, że wreszcie, że zażywa pigułki APOLLINA.

Zaopatrzyłem się natychmiast w te pigułki i za częlam je zażywać. Było to miesiąc temu, a dziś jestem zupełnie do niepoznania. Byłam zmuszona sprawid sobie nową suknie i mogę obecnie nosić rzeczy modne, nie będąc śmieszna, jestem więc szczęśliwa, a nadewszystko wdzięczna.

M-me L., rue Hauteville, Paris.

To, co PIGULKI APOLLINA zrobiły dla p. L., dla jej przyjaciółek i dla tysięcy innych ludzi, mogą zrobić również dla Sz. Pani napewno, skoro zio nie może trwać, jeśli pierwotna jego przyczyna jest usunięta i bez niebezpieczeństwa, gdyż PIGULKI APOLLINA składają się wyłącznie z roślin morskich, uznanych jako nieszkodliwe.

Niemalże więc już dziś wynowiki, ażeby dłużej znosić to kalectwo, które, pamiętając, jest żaźnolite, jak męczące, gdyż zbytek tłuszczu, który się tworzy naglonych organach: sercu, płucach, wątrobie, żółtaku i t. d., paraliżuje ich prawidłowe działanie i zmniejsza znacznie ich zdolność życiową.

Pomyślcie, że jeśli dalsz rozpowszechnienie kurację PIGULKAMI APOLLINA, kształty wasze się zmniejszą i wysmuklą i wreszcie staną się zgrabnymi i normalnymi. Będziecie mogły w krótkim czasie znów bez zastężeń i na zawsze bez zastężeń z udeleń stołu, gdyż soki waszego żołądka znów odyskają swoje normalne kształty.

Wszystkie radości życia wrócą do Was w szczyt silnym orszaku. Pomyślcie o tem, zanim przejdziecie nad temi słowami do porządku dziennego. Zdara się wam sposobność do zmiany życia Waszego, pełnego udręk, na życie szczęśliwe; zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, ażeby dać Wam zrozumieć całą naszą szczerść. Wiemy, że tyście ludzi, dotkniętych tem samym kalectwem, jest obecnie szczęśliwymi, że nam zaufali, po przeczytaniu tego ogłoszenia.

Cena pudełka z wskazówkami rb. 3.60 kop. Przesyłka bezpłatna.

Produkt Apollina 5. Passage Verdun (Paryż). W Petersburgu zwracać się do składu apt. Buhler, Newski 49; w Moskwie do apt. Bruhsa, Marosejka; w Kijowie — apteka Jurat; w Wilnie i Odesie — Dom Handlowy Segal et Co. 4126



WYŚMIENITY W SMAKU

KONIAK IMPERJAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Istniejący od r. 1905 w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyskiej 30 (tel. 64-54)

Gabinet Tłumaczeń

— I PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE, —
wykonują szybko i najdokładniej tłumaczenia techniczne, handlowe, specjalne i naukowe, oba języki i vice versa. Redagują i tłumaczą broszury, gazniki i t. p. Korrespondencja handlowa w sześciu językach. Zamówienia zamiejscowych uskuteczniają się niezwłocznie.

Szczury, myszy polne i domowa chomiki

radycznie tępią z gwarancją kultury bakterji „Rattin“ Lab. baki, w Kopenhadze, nieszkodliwe dla ludzi, zwierząt i drobiu. Skład główny: Warszawa, Chłodna 36, telefon 207-15. 6105

Biurowe Naukowe i Literackie

Witno, Zandarmski zauł. 7, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony polki, cudzoziemki. 6316

Do wynajęcia 2 pokoje z zupełnym wyposażeniem, dla doktora, adwokata lub og. biuro. Wejście z pr. 8-to, Łódzkiego 4 m. 2. 7691

SKRZYPCE STAROŻYTNE

o wysokim, przyjemnym tonie, do sprzedania.

Oglądać można codziennie od godziny 10-12 w poł. i od 3-5 pp.

Zaułek Michalski 10 m. 5.

4711
TŁUSTY PUDEK
nadaje skórę aksamitną, delikatną i piękną.
Składa się wyłącznie z najczystszych, najlepszych i doborowych części składowych, najzupełniej dla skóry nieszkodliwych.
W interesie własnym przy nabywaniu należy się pilnować, aby otrzymać rzeczywiście „4711 Tłusty Pudek”. Nie 4711 jest perfumieria Nr 4711.
Pudełko 30 kop.
Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wschodni.

Tania sprzedaż ostatnich zagranicznych modeli, sukien damskich — balowych i wizytowych.

DOM HANDLOWY
Br. ALSZWANG
SKLEP BIELIZNY I KONFEKCIJ.

Przeciw rzeżączce najnowszymi środkami „SALO-PICZILIN” działa szybko, radykalnie i z daniem lekarzy uważany jest za środek racjonalny. Sposób użycia przy pudełku. Oryginalny tylko w pudełkach metal. po 1 rb. i po 1 rb. 80 k. Jednakowo działa w ostrym i chronicznym przypadku i w krótkim czasie usuwa najpoważniejsze objawy rzeżączki. 1537

SKŁAD: Petersb. urg. Razjeżajka 7, apteka B. Konhejma. Wysyła za zaliczeniem. Koszt przesyłki, do taryfy poczt. Do nabycia w skład. aptecz. Segala i Gruźewskiego.

Francuzka poszukuje poecieli w Krymie lub na Kaukazie. Panna Lafanachere ul. Konna 2.

Inżyn. elektr. daje lekarskie odpowiedzi. pracy. Biety zaułek 10 m 3. 8078

Kupno i sprzedaż.

Mleczarnia Burezyńska, 5 to Jerski prospek. 9, poleca: masło śmietankowe, lekko solone i solone, śmietankę, mleko, śmietankę kremową i ser ry litewski. 8000

Interesa handl. i majątk.

Chcę kupić foliark z długim gen bankowym, dopłacić mogę do 2000 rb. gotówką, albo mogę wziąć w dzierżawę 60-100 dziesięcin ziem. Do wiadomości: Kow. gub., sk. Abeli L.-R. k. 2., Tow. Spółwcz. Józef Zawko. 8077

Posady i prace.

a) Poszukiwani:

Dymisjonowany oficer przywilej zarząd domu, może wypożyczyć 3500 r. Antokolska 80 m. 4. 7943

b) Zaoferowani:

Ogrodnik (żonaty 2 dziećmi). Odbudowa i najmożliwe swego fechu, po suknie posady od 1 go Marca. Przesz z warunkami, adresować: p. Likana, Wilebskiej gub. Kurort Ponulanka, S. Pilszczyński. 7574

Potrzebny ekonom - ogrodnik lub inżynier, który ukonczył Sobieszyński lub niższą rolniczą szkołę krajową w Gaiel. Oferty Wł T-wo Rolnicze dla C. S. 7590

Potrzebny rzeźnik - ogrodnik lub inżynier, który ukonczył Sobieszyński lub niższą rolniczą szkołę krajową w Gaiel. Oferty Wł T-wo Rolnicze dla C. S. 7590

Wszystkie w workach i beczkach.

WAPNO
PALONE MIELONE
ROLNE
TOWARZYSTWO
AKCYJNE
OPCZNO
W OPOCZNO GUB. RAD.
ST. OJCZ. NADWISŁ.

Wapno mielone podnosi plony.
Wapno mielone wpływa na jakość plonu.
Wapno mielone podnosi dochód rolnika.

TOW. AKC. 5310
„OPCZNO”
st. Opoczno, gub. Radomska.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Matematyk, b. st. politechniki, doświadczony pedagog, daje lekcje i korepetycje, przygotowuje do szkół średnich; warunki przystępne, dla przychodzących ulgi. Wiadomości w administracji „Kurjer Lit.”.

Różne.

Przewodnik po Litwie i Białorusi i zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białorusi. Cena rb. 1, a przesyłka rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.”, oraz w księgarniach.